

RYSZARD GOŁĘBIEWSKI

MICHAŁ KALECKI O PLANOWANIU I ROZWOJU  
W KRAJACH EKONOMICZNIE SŁABO ROZWIĘTYCH <sup>1</sup>

I. WSTĘP

Planowanie gospodarcze jest bardzo istotne dla krajów rozwijających się. W zakresie tym wielu wybitnych ekonomistów przedłożyło wiele propozycji. Jednym z nich jest Michał Kalecki.

Mam nadzieję, że uda mi się przedstawić poglądy dyskutowanego autora na temat planowania i rozwoju w tych krajach. Warto tu nadmienić, że stanowią one stosunkowo mało znany nurt jego działalności. Dorobek Kaleckiego jako doradcy w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych cechują dwa szczególnie ważne elementy, a mianowicie: 1) realizm ekonomiczny, 2) tendencja do eksponowania interesów ludzi pracy w planowaniu i rozwoju gospodarczym.

Obie te cechy są czymś zgoła niekonwencjonalnym w teorii i praktyce planowania ekonomicznego i rozwoju w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych. One to właśnie dominują w pracach autora nadając im niecodzienny urok. Stąd też istnieje potrzeba dyskusowania jego dorobku w tej dziedzinie celem ich twórczego spożytkowywania w zakresie doradztwa ekonomicznego dla tego typu krajów. Można bowiem śmiało zaryzykować tezę, że dynamizacja rozwoju danego kraju zależy od umiejętności zdynamizowania co najmniej większości społeczeństwa, a więc od jego treści społecznych. Z drugiej strony, również ważna jest znajomość zagadnień technicznych i ekonomicznych danej gospodarki, tak aby uczynić planowanie realnym. Jest więc planowanie w tego typu gospodarkach sztuką nieporównanie trudniejszą niż w krajach ekonomicznie rozwiniętych żyjących niejako w kręgu zaawansowanych tradycji technicznych i gospodarczych.

Warto tu przypomnieć, że M. Kalecki pracował jako doradca ekonomiczny wielu rządów (m.in. Indii, Kuby, a przede wszystkim Polski).

<sup>1</sup> Autor serdecznie dziękuje Doc. dr bab. Zofii Dobrskiej za uwagi dotyczące tego artykułu. Równie serdecznie dziękuje Pani Adeli Kaleckiej za udostępnienie potrzebnych materiałów z archiwum prof. M. Kaleckiego.

Był on również przewodniczącym Rady Naukowej Międzyuczelnianego Zakładu Badań nad Gospodarką Krajów Ekonomicznie Słabo Rozwiniętych przy Szkole Głównej Planowania i Statystyki i Uniwersytecie Warszawskim. W ramach prac tego Zakładu prowadził on seminarium na temat planowania gospodarczego i rozwoju w niesocjalistycznych krajach gospodarczo słabo rozwiniętych.

Miał M. Kalecki dwa wielkie osiągnięcia teoretyczne na polu nauk ekonomicznych, a mianowicie sformułowanie teorii dynamiki gospodarczej w krajach kapitalistycznych<sup>2</sup> oraz teorię wzrostu krajów socjalistycznych<sup>3</sup>. Wszystkie te czynniki torowały mu drogę do zrozumienia istoty problematyki gospodarek rozwijających się.

W zakresie teorii i problematyki planowania i rozwoju w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych M. Kalecki zajmował się takimi przede wszystkim problemami jak: metody i techniki planowania, rozwój inflacyjny a rozwój nieinflacyjny, polityka zatrudnienia, wybór techniki produkcji, wybór struktury inwestycji, właściwe formy pomocy zagranicznej oraz racjonalne jej wykorzystanie, rola handlu zagranicznego. Opracował również koncepcję tzw. „ustrojów pośrednich” w krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych.

Jakkolwiek rozmiary tego artykułu nie zezwolą na zajęcie się szczegółami, mam nadzieję, że uda mi się wyczerpująco przedstawić jego poglądy na temat planowania gospodarczego i rozwoju w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych.

## II. ZAGADNIENIA OGÓLNE

Ilustrację naszej tezy rozpoczniemy od zagadnień ogólnych po szczegółowe. Nie odpowiada to chronologii kształtowania się poglądów autora w tych kwestiach, co jednak dla celu naszej dyskusji nie jest zagadnie-

<sup>2</sup> *Theory of economic dynamics. An essay on cyclical and long-run changes in capitalist economy.* The sixth edition in English, London, New York 1968, s. 176. W języku hiszpańskim: *Theoria de la dinámica económica*, Mexico 1956, s. 184; w j. włoskim: *Theoria della dinamica economica*, Torino 1956, s. 111-217; w j. niemieckim: *Theorie der wirtschaftlichen Dynamik*, Wien 1966, s. 206; w j. francuskim: *Théorie de la dynamique économique. Essai sur les variations cycliques et la long terme de l'économie capitaliste*, Paris 1966, s. 158; wyd. japońskie: *Theory of economic dynamics*, Tokyo 1958, p. 254; w j. polskim: *Teoria dynamiki gospodarczej. Rozprawa o cyklicznych i długofalowych zmianach gospodarki kapitalistycznej*, Warszawa 1958, s. 237. Po raz pierwszy opublikowana została w skróconej wersji w 1933 r. przez Instytut Koniunktur w Warszawie kierowany przez prof. Edwarda lipińskiego.

<sup>3</sup> W języku polskim ostatnia wersja *Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej*, Warszawa 1968, s. 119; w j. rosyjskim: *Oczerki teorii rosta socialisticzeskoj ekonomiki*. Izdaniye isprawlennoje i dopolnennoje. Perevod T.iS. Khocaturov, Moskwa 1970, s. 141; w j. francuskim: *Théorie de la croissance en économie socialiste*,

niem pierwszorzędny. Tak więc wyjdziemy od sposobu ujęcia przez autora różnic pomiędzy gospodarką kapitalistyczną wysoko rozwiniętą a rozwiniętą gospodarką niesocjalistyczną. I tu natychmiast uderza podejście wysoce praktyczne, albowiem jako wyróżnik przyjęta została odmiennność problemów ekonomicznych, jakie stoją przed nimi do rozwiązania<sup>4</sup>.

W rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej — zdaniem autora — aparat wytwórczy jest w stanie wytworzyć wysoki poziom dochodu na głowę ludności, a także zapewnić pełne zatrudnienie. Rzecz ma się jednak odmiennie w gospodarce krajów słabo rozwiniętych, gdzie brak odpowiedniego aparatu wytwórczego przekreśla takie możliwości, toteż w rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej problemem węzłowym jest stworzenie rynków zbytu na wytwarzane dobra, jako podstawowej motywacji wytwórczej, natomiast w gospodarce słabo rozwiniętej nieodzowne staje się stworzenie niezbędnych mocy wytwórczych. Ma to o wiele większe znaczenie w planowaniu ekonomicznym tych krajów, aniżeli drugoplanowe dla nich zagadnienie efektywnego popytu. Współczesny kapitalizm opanował szereg rozmaitych „chwytów”, takich jak polityka deficytu budżetowego, które umożliwiają przełamanie bariery niedostatecznego popytu. W krajach gospodarczo słabo rozwiniętych budowa nowego aparatu wytwórczego napotyka szereg hamulców natury instytucjonalnej. Bez ich przewyciężenia nie do pomyślenia jest rozwój gospodarczy tych krajów.

Jak widzimy, pogląd autora odbiega od poglądów reprezentowanych przez ekonomistów, którzy pozostają pod wrażeniem problemów gospodarki rozwiniętej. Są oni bowiem jak gdyby zakłęci w kręgu teorii efektywnego popytu i nie potrafią się wyzwolić ze sposobu myślenia kategoriami keynesowskiej instrumentacji ekonomicznej<sup>5</sup>. Zapomina się przy tym o jednym bardzo ważnym aspekcie niesocjalistycznych gospodarek zacofanych. Poza brakiem zasobów jest nim występowanie instytucji,

Paris 1970; w j. hiszpańskim: *El desarrollo de la economía socialista*, Mexico 1968, s. 123; w j. włoskim: *Teoria dello sviluppo di una economia socialista*. Introduzione a cura di Domenico Mario Nuti, Roma 1967, s. 151; wyd. japońskie: *Outline of theory of growth of a socialist economy*, Tokyo.

<sup>4</sup> W j. polskim: *Różnice w węzłowych problemach gospodarczych między wysoko rozwiniętą i zacofaną gospodarką kapitalistyczną*, Prace i Materiały, Warszawa 1968, nr 1; w j. angielskim: *The difference between crucial economic problems of developed and underdeveloped non-socialist economies*, Essays on Planning and Development. Research Papers of the Center on Underdeveloped Economies, Warszawa 1967.

<sup>5</sup> Takie na przykład wrażenie można uzyskać z próby Benta Hansena wykazania, stosując terminologię rachunku marginalnego, że w rolnictwie egipskim nie istnieją jakieś znaczniejsze nadwyżki siły roboczej. B. Hansen, *Marginal productivity wage theory and subsistence wage theory in Egyptian agriculture*, Institute of National Planning, Memo 547, Cairo 1965.

które niejednokrotnie dość skutecznie opierają się wejściu na kapitalistyczną ścieżkę rozwoju<sup>6</sup>.

Gdyby zaś istotnie ograniczenia wzrostu po stronie popytu były w gospodarkach zacofanych ważniejsze od ograniczeń po stronie podaży, wówczas stosunkowo łatwo można by je rozwickłać przez restrykcje importowe lub ekspansję eksportu. Z drugiej strony, niektórzy ekonomiści jak Nurkse, uważają podażowe ograniczenia wzrostu jako bardziej istotne w gospodarce rozwiniętej aniżeli ograniczenia po stronie popytu<sup>7</sup>. Jest to jednak dość wątpliwe z uwagi na obfitość kapitału, kwalifikowanej siły roboczej i zasobów naturalnych dostępnych w tego typu gospodarce, co siłą rzeczy musi mieć kluczowe znaczenie dla wszystkich manewrów w polityce gospodarczej. Tak więc uwagi autora ukierunkowują niejako myślenie ekonomiczne ku celom praktycznym.

Jak widzimy, autor eksponuje tym samym istnienie pewnych wspólnych problemów stojących przed określonymi typami gospodarek, co na gruncie ekonomii politycznej dodatnio wyróżnia jego stanowisko od tych ekonomistów, którzy, jak np. Dudley Seers, skłonni są raczej przyjąć, że teoria ekonomii politycznej powinna zajmować się ekonomią poszczególnych gospodarek narodowych.

Jako planista z zawodu, M. Kalecki twierdził, że każdy typ gospodarki daje się kształtować przez planowanie ekonomiczne. Będąc przekonany, że pewne zjawiska czy prawidłowości ekonomiczne występują w odmiennych, zdawałoby się, warunkach ekonomicznych, jakkolwiek stosowana instrumentacja planistyczna może się różnić, autor starał się wyciągnąć wnioski z planowania ekonomicznego w krajach socjalistycznych dla krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych. Ten wzgląd właśnie przeważył, że na konferencji poświęconej sprawom zastosowania nauki i techniki dla dobra krajów ekonomicznie słabiej rozwiniętych, która odbyła się w Genewie w 1962 r., przedstawił on metodę budowy planów perspektywicznych opartą na doświadczeniach polskich<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> Por. np. J. Halpern, *Studia nad gospodarką przedkapitalistyczną w Afryce Zachodniej wieku XIX i XX*, (*Studies of precapitalist economy in West Africa in the 19th and 20th centuries*), Warszawa 1966; także *Planowanie w niektórych krajach Afryki*. Praca zbiorowa (*Planning in certain African countries*), Warszawa 1963. Por. również T. Szentes, *Interpretations of economic underdevelopment*, *Studies on Developing Countries*, nr 16, Budapest 1968, s. 70; także tegoż autora *Economic and social desintegration and some questions of self-help in the developing countries*, *Studies on Developing Countries*, nr 9, Budapest 1969, s. 23.

<sup>7</sup> *Problems of capital formation in underdeveloped countries*, p. II. Patrz na krytykę tej doktryny dokonaną przez G. Myrdal, *Asian drama. An inquiry into the poverty of nations*, New York, s. 1934.

<sup>8</sup> *An outline of a method of constructing a perspective plan based on Polish experience*, United Nations Conference on Application of Science and Technology for the Benefit of Less Developed Areas, Geneva 1962, E/Conf. 39/H 12 X 1962, opublikowany również w *Essays on Planning and Economic Development*, Center

Jest to metoda kolejnych przybliżeń. Plan sztabowy w myśl tej metody powinien uwzględniać istotne ograniczenia rozwoju, aby uniknąć fiaska planu w etapie realizacji. Metoda uwidocznia, że wzrost dochodu narodowego, który uznany jest jako podstawowy instrument procesu rozwojowego, powinien być wysoki. Niemniej jednak, istnieje wiele czynników natury technicznej, organizacyjnej i instytucjonalnej, które mogą nałożyć pewne pułapy wzrostu dochodu narodowego.

Jakie są najistotniejsze zasady planistyczne, które proponuje Michał Kalecki? Ujmując rzecz w skrócie, możemy stwierdzić, że budowa planów powinna wychodzić z następujących kryteriów:

- 1) tempo wzrostu dochodu narodowego nie powinno wpływać na obniżanie konsumpcji na krótką metę,
- 2) należy zapewnić maksymalną efektywność nakładów inwestycyjnych, a także wykorzystywać istniejące moce wytwórcze,
- 3) należy zapewnić właściwy udział inwestycji nieprodukcyjnych oraz zapasów,
- 4) należy dążyć do uniezależniania się od kredytów zagranicznych, przyjmując co najwyżej umiarkowane kredyty,
- 5) należy starannie zbadać bilans handlu zagranicznego oraz siły roboczej w trakcie budowy planu.

Po uwzględnieniu tych postulatów wybór właściwego wariantu planu jest równoznaczny z wyborem właściwego tempa wzrostu dochodu narodowego.

Budowa danego wariantu planu oparta jest na weryfikacji hipotetycznego współczynnika kapitałochłonności. Współczynnik ten jednak nie uwzględnia oddziaływania inwestycji nieprodukcyjnych. Nie znaczy to, że usługi niektórych dóbr trwałych są pomijane w planowaniu perspektywicznym, bowiem uwzględnia się je głównie przez właściwe planowanie zatrudnienia (w przypadku np. usług administracyjnych rządu lub planowaniu kubatury budynków mieszkalnych).

Szacunek współczynnika kapitałochłonności opiera się na dokładnym rozpatrzeniu struktury gałęziowej globalnego popytu oraz globalnej podaży. W kolejnych przybliżeniach planu do właściwej struktury popytu i podaży dokonuje się wyboru najbardziej efektywnych przedsięwzięć inwestycyjnych:

- 1) z dwóch lub więcej technologii tego samego produktu,
- 2) z różnych wariantów uzyskania dewiz w drodze eksportu lub produkcji antyimportowej. Ponadto dokonuje się weryfikacji współczynnika zapasów.

Warto podkreślić, że w metodzie tej struktura konsumpcji jest w ko-

lejszych przybliżeniach niezmienna. Założenie takie może wydawać się nieco zaskakujące, ponieważ wyklucza ono jeden z ważnych aspektów optymalizacji planu. Przez wybór właściwej struktury konsumpcji można bowiem wpływać na strukturę nakładów w danej gospodarce. Założenie to jednak jest uzasadnione w odniesieniu do planowania perspektywicznego w gospodarce krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych, ponieważ pewne podstawowe potrzeby będą tam istniały nawet przez bardzo długi czas. Założenie takie byłoby jednak fałszywe w odniesieniu do gospodarki krajów rozwiniętych, których struktura potrzeb społecznych jest zmienna, gdzie planista ma dość rozległą skalę manewru w zakresie oddziaływania na strukturę konsumpcji, a więc i na optymalizację planu przez dobór właściwej struktury konsumpcji.

Warto dodać, że założenie stałej struktury konsumpcji upodobnia pod tym względem do siebie różne warianty planu. Czynniki ten skraca procedurę planistyczną, która w innym przypadku, nie mówiąc o trudności porównywalności poszczególnych wariantów, musiałaby być znacznie bardziej pracochłonna. Fakt ten ma ważną zaletę dla gospodarki (krajów słabo rozwiniętych, w których jak wiadomo, tradycje planowania nie są zbyt wielkie. Należy jednak podkreślić, że autor zdecydowanie dezaprobował obronę wyższego tempa wzrostu dochodu narodowego w drodze wyboru wariantu charakteryzującego się niższą jakością produkcji. Z drugiej strony uważał on, że struktura produkcji powinna wywodzić się z kryteriów realistycznych, tj. zaspokajania przede wszystkim podstawowych potrzeb społecznych<sup>9</sup>.

Realizm cechujący metodę będzie bardziej wyrazisty, jeżeli rozpatrzemy sposób zinterpretowania przez autora technicznych i organizacyjnych barier produkcji. Autor podkreślał, że ograniczone zasoby surowcowe tworzą najprostszą i najbardziej oczywistą barierę techniczną. Innym czynnikiem jest czas niezbędny do wprowadzenia nowych technologii. Szczególne pod tym względem trudności mogą powstać w rolnictwie, gdzie występuje zawsze pewien element żywołowości rozwoju produkcji. Nawet skuteczne stosowanie określonych ilości nawozów sztucznych zależy w dużej mierze od poziomu wiedzy agrotechnicznej, której zdobycie wymaga wiele czasu. Takie podejście, jak się wydaje, ma wielkie znaczenie dla krajów gospodarczo słabo rozwiniętych. Wielu ekonomistów sądzi, że należy forsować mechanizację rolnictwa, upatrując w tym niemal cel sam w sobie. Zapominają oni przy tym, że mechanizacja zwykle wypiera siłę roboczą, dla której nie stwarza się równolegle zatrudnienia. Ponadto zapomina się dość często o przysposobieniu zawodowym ludności do posługiwania się nową techniką.

<sup>9</sup> Por. np. M. Kalecki, *Zagadnienie optymalnej struktury spożycia (The problem of optimum structure of consumption)*, Gospodarka Planowa, Warszawa 1963, no. 7, s. 3 - 7.

Jak podkreśla autor, innym czynnikiem utrudniającym rozwój jest brak pracowników odpowiednio wykwalifikowanych w pewnych zawodach (np. dla przemysłu wydobywczego), a także niedostatek doświadczonego personelu technicznego i kierowniczego dla prowadzenia budowy nowych zakładów. Niedobory te stanowią jedną z głównych przyczyn wydłużenia czasu budowy nowych zakładów, a tym samym ograniczają tempo wzrostu nowych gałęzi wytwórczości. Jeżeli jakiś kraj podejmuje szeroko zakrojone inwestycje na dłuższą metę, wówczas liczba placów budowy staje się tak duża, że wysoko kwalifikowane, doświadczone kadry techniczne i kierownicze nie są w stanie zapewnić realizacji tych inwestycji w zaplanowanych terminach. Jeżeli mimo to nadal forsuje się wysoką stopę inwestycji, czasu budowy przedłuża się jeszcze bardziej. Rezultatem tego jest zamrożenie kapitału, zamiast przyspieszenia rozwoju danej gałęzi wytwórczości.

Poważne bariery występują w handlu zagranicznym, nawet jeśli uzyska się niezbędną ilość dewiz do sfinansowania przyjętego programu importowego. Nakłady inwestycyjne, niezbędne do ekspansji eksportu, okazują się częstokroć zbyt wysokie w porównaniu do przychodów dewizowych. Skutkiem tego zaostrza się problem względnego udziału inwestycji w dochodzie narodowym, który powinien zostać skorygowany o wynikający stąd spadek *terms of trade*.

Z prac autora można wysnuć wniosek, że wiele trudności w rozwoju gospodarczym jest rezultatem samego procesu planistycznego lub raczej niewłaściwego planowania. Aby zapobiec powstawaniu tego typu zjawisk w polskim planowaniu ekonomicznym, autor zaproponował kilka reguł, które należy przestrzegać w planowaniu długofalowym. Trzeba przy tym pamiętać, że gospodarka polska w toku doskonalenia swojego systemu gospodarczego przezwyciężyła szereg trudności typowych dla kraju gospodarczo słabo rozwiniętego. Z tego powodu przestrogi autora, jak się wydaje, mogą mieć znaczenie dla planowania w krajach rozwijających się, szczególnie zaś w tych, które przekształcają strukturę ekonomiczną w oparciu na rozwoju sektora publicznego. Zasady te są następujące<sup>10</sup>:

1. Kompleksowe bilansowanie planu. W tym zakresie autor postulował bilansowanie wszystkich wskaźników wzrostu poszczególnych gałęzi z całościowym współczynnikiem wzrostu dochodu narodowego. Zwrócił on uwagę na to, że istnieje tendencja do eksponowania wysokiego tempa wzrostu niektórych gałęzi, stanowiących symbol postępu gospodarczego i technicznego. Nietrudno zauważyć, że tendencja ta występuje również w krajach rozwijających się, prowadząc w rezulta-

<sup>10</sup> M. Kalecki, *O podstawowych zasadach planowania wieloletniego*, w: *Z zagadnień gospodarczo-społecznych Polski Ludowej*, (*On fundamental principles of the long-run planning*, in: *Socio-economic problems of People's Poland*), Warszawa 1964.

cie do obniżenia ogólnej efektywności ekonomicznej. Autor przestrzegał, że tolerowanie w planie nadmiernych współczynników rozwoju niektórych branż, uznanych bez pogłębionej analizy za synonim postępu ekonomicznego czy technicznego, wywołuje nadmierne zapotrzebowanie w planie ze strony innej gałęzi na produkty tych faworyzowanych branż. Uprzemysłowienie danego kraju nie stanowi, jak podkreślił on, celu samego w sobie. Jest ono jedynie instrumentem dla osiągnięcia celów wynikających z planu długofalowego. Rozwój poszczególnych gałęzi przemysłu powinien być oparty na zasadach racjonalnych, jako pochodna programu określonego kształtowania tempa wzrostu dochodu narodowego.

Sprawa ta — jak widzimy — ma wielkie znaczenie dla planowania ekonomicznego w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych. Nierzadko uprzemysłowienie traktowane jest tam jako cel sam w sobie, bez dokładnego rozeznania typów uprzemysłowienia, które są najbardziej potrzebne zarówno na krótką, jak i na długą metę.

Dość często zaniedbuje się inne ważne gałęzie gospodarki, jak rolnictwo i usługi. Oderwane od życia programy uprzemysłowienia prowadzą w konsekwencji do rozmaitych zakłóceń równowagi gospodarczej, łącznie z negatywnymi kumulatywnymi efektami na przyszłość. Warto tu dodać, że taki obrót sprawy wynika często z wpływu na kształtowanie programów rozwojowych, wywieranego przez różne interesy i partykularyzmy lokalne i regionalne (takie jak rywalizacja plemienna czy międzyregionalna), co ujemnie z kolei wpływa na kształtowanie się efektywności gospodarowania w całym kraju.

Warto dodać, że autor kładł nacisk aby bilansowanie planu obejmowało wszystkie lata planu, a nie orientowało się jedynie na rok docelowy. Jak wiadomo, w planowaniu krajów gospodarczo zacofanych ujawniła się tendencja do bilansowania planu na rok docelowy bez jego konkretyzacji na lata przejściowe. Utrudnia to między innymi kontrolę wykonywania planu, a nawet jego modyfikację w trakcie jego realizacji<sup>11</sup>.

2. *E f e k t y w n o ść i n w e s t y c j i*. Według autora jedynie globalny rachunek efektywności inwestycji z punktu widzenia całej gospodarki może wykazać, jakiego typu projekty są najbardziej pożądane. Tania produkcja nie oznacza oszczędności tylko siły roboczej, ale równocześnie i kapitału. Modernizacja istniejących mocy wytwórczych poprzez stosunkowo niewysokie nakłady inwestycyjne może podnieść produkcję, a także obniżyć nakłady siły roboczej. Podobnie rachunek makroekonomiczny

<sup>11</sup> Na podstawie wypowiedzi na wspomnianym seminarium, na którym opracowywano, między innymi w celach dyskusyjnych, plany o profilu zbliżonym do warunków występujących w niektórych krajach gospodarczo słabo rozwiniętych, jak np. Ghanie i Mongolii w postaci tzw. gier planistycznych. Por. w tej sprawie Błaszczyszyn B., Dobrska Z., Sadowski Z., *Plan rozwoju gospodarczego o profilu zbliżonym do Ghany (na lata 1964 - 1970)*. Prace i Materiały 1965, z. 2, s. 5 - 36.



powinien wykazać, czy ekspansja eksportu jest bardziej opłacalna niż inwestycje o charakterze antyimportowym. Jak widzimy, również to zagadnienie ma doniosłe znaczenie dla planowania w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych. Bardzo często efektywność projektów inwestycyjnych bywa oceniana na podstawie rachunku mikroekonomicznego, którego racjonalność nie zawsze zgadza się z racjonalnością optymalnego rozmieszczenia inwestycji z punktu widzenia makroekonomicznego. Warto również dodać, że z powodu trudności rozwoju eksportu (na skutek różnych czynników) właściwa substytucja importu staje się w ujęciu autora jednym z podstawowych problemów całościowego planowania ekonomicznego.

3. *Realność planu.* Autor przedstawił, w jaki sposób rodzą się zbyt ambitne plany gospodarcze. Są one co najmniej bardzo ryzykowne, jeśli nie nierealne. Przejawia się to już w trakcie budowy samego planu. Tak więc założenie, że zaplanowane projekty inwestycyjne zostaną zakończone w planowanym terminie, a także że wszelkie rezerwy gospodarcze zostaną w pełni wykorzystane, prowadzi do przyjęcia w planie nierealnych norm zużycia surowców i prefabrykatów. Podobnie niedoszacowanie kosztów inwestycji prowadzi do zjawiska budowy nierealnego planu. Normy te zaniża się, aby przekonać centralnego planistę o niezbędności i ekonomicznej rentowności danego projektu. Gdy określony projekt zostaje zaakcentowany przez centralnego planistę, wówczas szacunki te i kosztorysy są szybko sprowadzane do realnego poziomu. Zjawiska te pociągają za sobą brak wewnętrznej zgodności planu podczas jego wykonania. Zasada realności planu sprowadza się zatem do ograniczenia ryzyka jego niewykonania. W przeciwnym przypadku bowiem efekty końcowe będą o wiele mniej korzystne aniżeli wówczas, gdyby plan został zbudowany prawidłowo. Ważnym zagadnieniem jest umieszczenie rezerw planistycznych na tych odcinkach gospodarki, które kryją w sobie największy element hazardu. Szczególna rola w tym zakresie przypada takim rezerwom, jak paliwa, rzadkie surowce i przede wszystkim rezerwom walutowym.

Autor przestrzegał przy tym, że wszystkie błędy planistyczne odbijają się szczególnie niekorzystnie na wzroście konsumpcji. Istnieje bowiem tendencja do kontynuacji nieskończonych projektów inwestycyjnych w celu uniknięcia zamrożenia kapitału. Nierealistyczne planowanie prowadzi do rozczarowania społeczeństwa wobec polityki gospodarczej rządu i nie daje się pogodzić z gospodarką planową.

Jak widzimy, zasada ta ma również wielkie znaczenie w doskonaleniu planowania w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych. Skłonność do nadmiernie rozbudowanych planów przejawia się min. w rywalizacji różnorodnych organizacji i instytucji o uzyskanie odpowiednich funduszy rządowych.

4. Bieżące zaspokojenie potrzeb ludności w planowaniu długofalowym. Jak podkreślił autor, kluczową decyzją w planowaniu ekonomicznym jest wybór tempa wzrostu dochodu narodowego. Występuje tu jednak pewne niebezpieczeństwo. Przyjęcie zbyt wysokiego tempa wzrostu prowadzi do długofalowego zaniedbania bieżących potrzeb ludności. Ten trudny problem jest dość często niedostrzegany przez złudną politykę budowania nadmiernie optymistycznych planów, które są niewykonalne. Jedynym wyjściem w tym zakresie, które umożliwi osiągnięcie zadowalającego tempa wzrostu dochodu narodowego, jak i właściwego kształtowania spożycia na krótką metę, jest unikanie marnotrawstwa ekonomicznego oraz dobór efektywnych projektów inwestycyjnych.

Warto podkreślić, że wprowadzenie wymienionej zasady w planowaniu krajów gospodarczo słabo rozwiniętych może odegrać wielką rolę. W krajach tych bowiem planiści znajdują się pod niezwykle silnym naciskiem czynnika politycznego, który żąda budowania nadmiernie ambitnych planów gospodarczych. Dokumenty te obiecują niezwykle szybkie tempo rozwoju długofalowego, nie podejmując jednak odpowiednich kroków w polityce bieżącej, które mogą złagodzić sprzeczność między kształtowaniem się spożycia na krótką metę, a jego maksymalizacją w bardzo odległej perspektywie. Zjawiska te wynikają na ogół z niezrozumienia przez czynnik polityczny podstawowych problemów ekonomicznych i braku realizmu w planowaniu gospodarczym.

Autor był w pełni świadomy istnienia w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych specyficznych czynników instytucjonalnych<sup>12</sup>, które tworzyły przeszkody w planowaniu ekonomicznym. Podkreśla więc, że istniejące w rolnictwie tych krajów stosunki agrarne, takie jak feudalna własność ziemska, a także dominacja kupców i lichwiarzy nad chłopami, hamują tempo wzrostu produkcji rolnej.

Innym problemem są inwestycje zarówno prywatne, jak i państwowe. Inwestycje te (okazują się albo niepotrzebne, albo nadmiernie rozbudowane. Przykładem tego jest luksusowe budownictwo państwowe lub inwestycje podejmowane przez sektor prywatny w dziedzinach nie mających większego znaczenia dla rozwoju gospodarczego kraju, a które pochłaniają znaczne ilości materiałów i surowców. Klasy rządzące, które mają wpływ na politykę podatkową uchylają się od płacenia podatków. Również spółki zagraniczne przez swoje wpływy w rządzie zwalniają się od podatków. Rezultatem tego jest przesunięcie ciężaru finansowania inwestycji na biedotę, a także ograniczenie możliwości akumulacji.

Przejdźmy do opinii autora na temat wyboru metody kolejnych przy-

<sup>12</sup> *Różnice między planowaniem perspektywicznym w socjalistycznych i mieszanych gospodarkach (The differences between perspective planning in socialist and mixed economies)*, Prace i Materiały, nr 2, Warszawa 1963, s. 13 - 14.

bliżeń przy budowie planu perspektywicznego, zamiast posługiwania się makromodelami ekonomicznymi. Jego zdaniem, metody kolejnych przybliżeń, w odróżnieniu od modeli ekonometrycznych, są bardziej elastyczne, zrozumiałe i równocześnie umożliwiają dokładniejsze zbadanie efektywności inwestycji w różnych sektorach<sup>13</sup>.

Warto podkreślić, że na wspomnianej konferencji metoda planowania perspektywicznego autora stanowiła duży kontrast w stosunku do takich metod, jak model kanałów inwestycyjnych R. Frischa lub metod prostych modeli ekonometrycznych proponowanych przez Chenere'go. Niektórzy jednak ekonomiści, np. Jan Tinbergen opowiadali się za metodą kolejnych przybliżeń<sup>14</sup>.

Myślę, że można się zgodzić z wymienionym poglądem autora. Być może, że zastosowanie komputerów stwarza większe możliwości ominięcia błędów rachunkowych. Niemniej jednak błąd popełniony w sformułowaniu algorytmu trudno jest wykryć. Podobnie rozbitcie globalnej funkcji celu w modelu makroekonometrycznym na parametry decyzyjne i ograniczenia szczebla mikroekonomicznego przedstawia niezwykle poważny problem. Z tego powodu zastosowanie komputerów wydaje się godne uwagi przy rozwiązywaniu modeli cząstkowych. Nie jest ono jednak przydatne przy budowie ogólnego modelu makroekonomicznego dla całego kraju. Niemniej ważna w tym zakresie jest możliwość porozumienia się pomiędzy ekspertami ekonomicznymi a czynnikiem politycznym<sup>15</sup>.

Zastosowanie komputerów do budowy modelu ekonometrycznego, jako węzłowego instrumentu planistycznego, ogranicza możliwość takiego dialogu. Co więcej, stosowanie niezwykle skomplikowanych technik planistycznych sugeruje złądną precyzję oraz niebezpieczne samozadowolenie z osiągniętych wyników, które może być oparte na błędnych założeniach. Ponadto do obsługi potrzebni są specjaliści z zakresu programowania ma-

<sup>13</sup> Por. *Summary report of specialized session. Agenda item H.I. Part I held on the 9th February 1963, E/Conf. 39/RR. 86/H/ United Nations Conference on the Application of Science and Technology for the Benefit of the Less Developed Areas, Genève 1963.*

<sup>14</sup> Por. *Development plans appraisal of targets and progress in developing countries, Part I, World Economic Survey, UN 1964.*

<sup>15</sup> Sprawa ta została poruszona na wspomnianej konferencji przez prof. dr J. Pajestkę z Instytutu Planowania w Warszawie, Polska. Patrz również: J. Pajestka, *Dialog między planistami a politykami w procesie planowania (The Dialogue between planners and policy-makers in the process of planning)*, *Ekonomista* 1967, nr 3. Referat wygłoszony przez autora na konferencji Interplanu, która odbyła się w Caracas w 1966 r. Autor podkreślił, że kluczowym zagadnieniem jest zapewnienie odpowiedniego uczestnictwa odpowiedzialnych polityków w procesie formułowania planu. Sądzę jednak, że jeszcze poważniejsze znaczenie ma stworzenie efektywnych demokratycznych instytucji, które zapewniłyby dialog między społeczeństwem i ekonomistami, by pozyskać poparcie społeczne dla podstawowych decyzji dotyczących jego przyszłości.

tematycznego, których brak jest na ogół w tych krajach. Same korjiputy, jak i części zaimienne, muszą być sprowadzane z zagranicy, co uzależnia dany kraj politycznie.

Zaproponowana przez autora metoda kolejnych przybliżeń pozwala, przez skoncentrowanie uwagi na elementach decydujących o realności planu, na uniknięcie tych niebezpieczeństw. Można ją stosować przy różnej hierarchii pionowej i poziomej instytucji planistycznej (od najwyższego szczebla do najniższego), a także przy rozmaitych formach decentralizacji decyzji. Co więcej, otwiera ona pole do działania dla demokratycznych instytucji ułatwiających dialog planistów ze społeczeństwem. Nie znaczy to jednak, że zastosowanie komputerów jest zupełnie pozbawione sensu w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych. Jak wykazują doświadczenia kairskiego modelu inwestycyjnego (odmiana modelu kanałowego Frischa), model ekonometryczny można wykorzystać do weryfikacji rezultatów uzyskiwanych za pomocą metody kolejnych przybliżeń. Modele ekonometryczne rozszerzają horyzonty koncepcyjne personelu planistycznego i mogą służyć jako narzędzie podnoszenia jego kwalifikacji w zakresie posługiwania się techniką matematyczną. Mogą one być zatem przydatne jako narzędzie pomocnicze<sup>16</sup>.

Trzeba podkreślić, że metoda kolejnych przybliżeń, pomimo swych zalet, umożliwia jedynie budowę kilku (do trzech) wariantów planu, co ogranicza obszar optymalizacji decyzji planistycznych. Budowa funkcji celu i jej ograniczeń jest wysoce pracochłonna. Metoda kolejnych przybliżeń może być jednak stopniowo doskonała, w miarę wzrostu doświadczenia miejscowego personelu. W ten sposób można tworzyć coraz większą liczbę wariantów planu.

Warto tu przypomnieć, że autor postulował stworzenie w Polsce niezależnych instytucji planistycznych, które mogłyby sprawdzać wzajemnie opracowywane warianty planu. W ten sposób można by podnosić jakość planowania centralnego<sup>17</sup>.

Omawiając metodę budowy planu perspektywicznego proponowaną przez autora, zdaję sobie sprawę z krytyki, która dotyczy posługiwania się współczynnikiem kapitałochłonności, jako podstawowym parametrem planów rozwojowych w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych oraz w myśleniu o planowaniu gospodarczym. Podejście to krytykowane jest na tej podstawie, że procedura budowy makroekonomicznego współczynni-

<sup>16</sup> Ten punkt poruszył na wspomnianej konferencji dr I. Ergas (FAO).

<sup>17</sup> Zdaję sobie sprawę z faktu, że koszt komputerów spada w wyniku postępu technicznego. Sięga on obecnie do kilkunastu tysięcy dolarów dla mikrowersji, chociaż makrowersje kosztują nadal ponad sto tysięcy dolarów. Pomimo to wydaje się, że nadal nadają się one jako pomocniczy instrument planowania w regionach zacofanych aniżeli jako główny instrument. Patrz: R. Cooper, *Five year for cast for small scientific computers*, Electronics Weekly, nr 12, 1969, s. 66.

ka kapitałochłonności opiera się na założeniu istnienia związku przyczynowego pomiędzy dwoma agregatami: kapitałem i produkcją. Krytyka ta dotyczy również posługiwania się jednym tylko typem nakładów — nakładami na kapitał rzeczowy, pomijając inne rodzaje nakładów i środki polityki ekonomicznej (które niekoniecznie pociągają za sobą nakłady na kapitał produkcyjny). Podkreśla się również, że współczynnik kapitałochłonności kształtuje się pod wpływem wielu czynników nietechnologicznych, o których nie można w większości krajów uzyskać informacji..

Warto jednak podkreślić, że metoda autora w znacznym stopniu stwarza możliwości przewyciężenia tych dość oczywistych trudności. Tak więc — o czym wspomnieliśmy — akcentuje on, że przy budowie planu, perspektywicznego należy zapewnić właściwy udział inwestycji produkcyjnych i nieprodukcyjnych.. W jego metodzie współczynnik kapitałochłonności obejmuje jedynie sferę inwestycji produkcyjnych. Dzięki temu współczynnik ten można łatwiej zweryfikować, jakkolwiek, rzecz, jasna, stanowi to pewne uproszczenie. Wnikliwe badanie wszystkich wariantów, a także nacisk na przemiany instytucjonalne, jako żywotną część planu, ma prowadzić do bardziej realistycznego szacunku współczynnika kapitałochłonności. Nie znaczy to jednak, że metoda ta jest doskonała. Nie podobna jest jednak np. dowodzić, że łatwiej jest aproksymować funkcję produkcji Cobba-Douglassa aniżeli oszacować makroekonomiczny współczynnik kapitałochłonności. Warto podkreślić, że rozwiązaniem tym na pewno nie byłaby rezygnacja z planowania kompleksowego i ograniczenie się jedynie do koncentracji inwestycji na kilku wybranych kierunkach.

Biorąc za podstawę wyżej wymienione przyczyny (brak informacji statystycznej) niektórzy ekonomiści wyrażają pogląd, że nie ma sensu planowanie perspektywiczne w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych, a szczególnie w małych krajach, których pomyślność ekonomiczna uzależniona jest w znacznej mierze od eksportu monokulturowego lub nielicznych surowców, ponieważ ceny tych artykułów podlegają znacznym wahaniom na rynkach światowych<sup>18</sup>. W ten sposób planowanie perspektywiczne, zamiast służyć jako instrument rozwoju gospodarczego, mogłoby usztywniać decyzje, które muszą być szczególnie giętkie ze względu na potrzebę orientacji na zmienną koniunkturę zagraniczną. W tej jednak sprawie można tylko przypomnieć pomysł oparcia planowania perspektywicznego na zasadzie modyfikacji planu co kilka lat. Metoda kolejnych przybliżeń autora może być w pełni adaptowana do tego wymogu. Co więcej, powinniśmy pamiętać, że zbyt liczne zmiany programu gospo-

<sup>18</sup> Por. np. G. Myrdal, *Economie models and their usefulness for planning*, s. 1969 książki poprzednio wymienionej. Patrz także Ramzy Żaki, *Remarks on capital-output ratio*. Memo 393, The Institute of National Planning, Cairo 1964, s. 8.

darczego pociągają za sobą więcej strat niż korzyści ekonomicznych, co wynika z niepełnej mobilności aparatu wytwórczego. Zmiana programu pociąga za sobą określone koszty przestawienia<sup>19</sup>.

Omówmy obecnie bliżej zarys planu rozwoju gospodarczego Kuby na lata 1960 - 1965, który autor przedłożył rządowi kubańskiemu, będąc tam zaproszony jako doradca ekonomiczny<sup>20</sup>. Projekt ten nie znany szerszemu gronu ekonomistów stanowi zarazem ilustrację pracy eksperta ekonomicznego w warunkach kraju gospodarczego słabo rozwiniętego. Co więcej, jak postaramy się unaocznić „ideologia” projektu planu zmierzała do maksymalnego wykorzystania dostępnych rezerw rozwoju i ich pełnego wykorzystania, traktując szereg z nich jako rezerwy krótko- lub średnioterminowe. Na dłuższą metę, jak wynika z projektu, nie można na nie liczyć i dlatego konieczne jest stworzenie systemu planowania długofalowego, co jest w pełni możliwe w miarę zdobywania doświadczeń przy budowie i realizacji z tego zakresu. Wreszcie sama metodyka budowy planu nie opiera się na współczynnikach kapitałochłonności. Technika budowy planu wykorzystuje więc doświadczenia radzieckie związane ze stosowaniem bilansów materiałowych, kadrowych itp.

Wróćmy jednak do warunków, w jakich powstawał wymieniony projekt planu, którego realizacja mogła zapewnić, jak podkreślał autor, dość zadowalające tempo wzrostu gospodarczego. Tak więc dostępne informacje nie (budziły często izaufania lub przedstawione zostały w postaci, która wykluczała ich zużytkowanie. Nie tylko dane ilościowe, lecz i jakościowe rozrzucone były w wielu biurach i instytucjach, toteż bardzo trudno było do nich dotrzeć. W rezultacie, autor nie był w stanie opracować zarysu planu 5-letniego bez badań, mających na celu opracowanie bilansów materiałów na podstawowe produkty. Podkreślał on, że bez takich bilansów nie sposób jest efektywnie planować, postulując równocześnie doskonalenie pracy w tym kierunku.

Celem autora stało się zbudowanie zarysu planu, który miał udowodnić osiągalność wysokiego tempa wzrostu produkcji i konsumpcji, a zatem i likwidację bezrobocia w planowanym okresie. Równocześnie plan ten miał wskazywać na niezbędne zmiany w strukturze gospodarki, które doprowadziłyby do wykonania planu.

Równocześnie zwrócono uwagę na główne elementy, od których zależała realizacja planu. Jakkolwiek dotyczyły one specyficznych warunków miejscowych, warto je tutaj przytoczyć. Do głównych elementów określających wykonalność planu zaliczył on:

<sup>19</sup> Zagadnienie to naświetlił Janusz Beksiak w pracy pt. *Wzrost gospodarczy i niepodzielność inwestycji (Zmiany w planach perspektywicznych)*. (*Economic growth and the indivisibility of investment. «Changes in Perspective Plans»*) Warszawa 1965.

<sup>20</sup> M. Kalecki, *Hypothetical outline of the five year plan 1961-1965 for the Cuban economy*, s. 45, Za Habana 1960. Junta de Planificación et Estadística.

1) zwiększenie eksportu cukru, niezbędne dla dostarczenia gospodarce środków płatniczych na sfinansowanie importu,

2) odpowiedni system organizacji i zarządzania gospodarką, który pozwoliłby w szczególności na intensyfikację istniejących pokaźnych rezerw gospodarczych, w takich dziedzinach, jak rolnictwo, transport czy przemysł.

Trzeba pamiętać, że w warunkach kubańskich koszt tzw. „skorupy przemysłowej” jest znacznie niższy aniżeli w chłodniejszym klimacie. Umożliwia to inwestowanie przy znacznie niższych kosztach kapitału stałego.

Problem intensyfikacji gospodarki sprowadzał się do znalezienia najwłaściwszej specjalizacji dla sektora prywatnego i państwowego, ustalenia optymalnej wielkości gospodarstw rolnych, a także do zapewnienia wykwalifikowanych kadr, np. techników i robotników w nowych gałęziach, jak przemysł maszynowy i transport morski, poprzez systematyczną rekrutację zagranicznych specjalistów, którzy uzupełnią zasoby krajowe. Sama konstrukcja planu przebiegała przez następujące etapy:

Pierwszy etap to szacunek produkcji krajowej głównych towarów w roku wyjściowym planu według sektorów gospodarczych. Szacunek ten obejmuje zarówno produkcję globalną według przeznaczenia oraz szacunek wartości wytworzonej w poszczególnych sektorach. Następną sprawą było przedstawienie wskaźników wzrostu produkcji według sektorów. Indeks wzrostu produkcji globalnej uzyskuje się przez jego odpowiednie ważenie wskaźnikami sektorowymi, stosownie do udziału w produkcji globalnej. W ten sposób otrzymujemy „ścieżkę” wzrostu produkcji globalnej według sektorów gospodarczych na rok wyjściowy i rok końcowy planu. Nie obejmuje on lat przejściowych, z tego względu autor postulował szczegółowe rozpatrzenie kształtowania się funkcji produkcji globalnej w poszczególnych latach planu, który zawiera równocześnie wyjaśnienie przyczyn określonego kształtowania się wskaźników wzrostu produkcji poszczególnych sektorów. Ewentualny napływ kredytów zagranicznych potraktowany został jako rezerwa mająca łagodzić ewentualny spadek *terras of trade* w handlu zagranicznym.

Po określeniu drogi wzrostu produkcji globalnej następuje jej rozbięcie na inwestycje w kapitale trwałym oraz na konsumpcję, przy uwzględnieniu ewentualnych zmian *terms of trade* w handlu zagranicznym. Z szacunku tego wynika, że wzrost konsumpcji mógł być wysoki, pomimo znacznego wysiłku inwestycyjnego. Następnie przedyskutowano wskaźnik wzrostu produkcji poszczególnych sektorów. Szczególnie interesująca jest argumentacja na temat wzrostu produkcji rolniczej, przyjęto tu bowiem założenie, że osiągnięta zostanie samowystarczalność kraju pod względem produkcji rolniczej, przy równoczesnej poprawie wzorca spożycia. W tym celu wskazano na niezbędne zmiany w strukturze wykorzystania użytków rolnych. Ponadto ustalono, jakie typy produkcji rolniczej

kwalifikowały się najbardziej do intensyfikacji produkcji w gospodarstwach prywatnych, a jakie w wielkich gospodarstwach państwowych. Zastosowano tu kryterium agrotechniczne. Tak więc, np. hodowla tuczników nadaje się do intensyfikacji małych gospodarstw rolnych, do produkcji mleka natomiast bardziej nadawały się w warunkach kubańskich duże gospodarstwa. Autor zwrócił uwagę na organizacyjne aspekty związane z intensyfikacją produkcji rolniczej (np. konieczność zwiększenia nawożenia). Do tego jednak potrzebna jest wykształcona kadra agrotechników, instruktorów rolnych, weterynarzy i in. Lecz nawet nie to było — zdaniem autora — najważniejsze. Węzłową kwestią stała się organizacja zarządzania rolnictwem (por. s. 5). Szczególne znaczenie miało pobudzanie rozwoju prywatnych gospodarstw za pomocą takich bodźców jak kontraktacja. W dużych gospodarstwach państwowych największym problemem był optymalny ich rozmiar oraz szkolenie kadr kierowniczych. Z przeprowadzonej analizy wynikało, że przy poważnym wysiłku organizacyjnym możliwe jest wykonanie planu.

Podobnymi szacunkami objęto również inne gałęzie wytwórczości. Wzrost produkcji przemysłowej został więc rozdzielony na poszczególne ważniejsze grupy tej produkcji przyjmując dla nich określone wskaźniki wzrostu. Następnie, po uwzględnieniu ich udziału w globalnej produkcji przemysłowej w roku wyjściowym planu uzyskiwano obraz struktury produkcji przemysłowej w końcowym roku planu. Równocześnie przeprowadzono dokładną analizę przyczyn przyjęcia określonych wskaźników. Warto podkreślić, że w stosunku do niektórych gałęzi przemysłu, takich jak przemysł maszynowy, brak danych pozwalał jedynie na dość ogólne szacunki. Autor przyjął bardzo istotne założenie również i dla innych krajów gospodarcza słabo rozwiniętych. Założył on bowiem, iż w sytuacji braku techników oraz wykwalifikowanych robotników, rozwój przemysłu maszynowego powinien być częściowo ograniczony do wytwarzania trwałych dóbr konsumpcyjnych, które zastępowałyby produkcję importową. Podobnie należało uruchomić produkcję części zamiennych do maszyn i urządzeń, aby zmniejszyć ich import. Uruchomienie tych gałęzi produkcji przemysłowej pozwala na wykształcenie odpowiednich kadr technicznych i podjęcie bardziej złożonych typów produkcji przemysłowej w następnym planie 5-letnim. W ten sposób przyjęto, że nowo wytworzona wartość w tym przemyśle składać się będzie z remontów, produkcji części zamiennych itp.

W celu określenia zaopatrzenia na trwałe dobra konsumpcyjne posłużono się szacunkiem globalnej wartości konsumpcji w roku wyjściowym planu i jej wzrostu do 1965 r. oraz szacunkiem względnego udziału w globalnej konsumpcji trwałych dóbr konsumpcyjnych wytwarzanych z metalu (na podstawie badań budżetów rodzinnych), a następnie szacunkiem elastyczności dochodowej popytu na te dobra. Podobne szacunki poczyniono w stosunku do przemysłu wydobywczego, ciężkiego, budowni-



ctwa i materiałów budowlanych. Po dokonaniu szacunków gałęziowych z równoczesnymi propozycjami posunięć gospodarczych, mających doprowadzić do określonego rozwoju różnych gałęzi produkcji dokonano szacunku niezbędnych inwestycji, które powinny umożliwić osiągnięcie planowanych przyrostów produkcji. W tym celu podzielono globalne inwestycje w roku wyjściowym planu oraz roku końcowym na: a) inwestycje produkcyjne, b) inwestycje nieprodukcyjne.

W szacunku tym uwzględniono wszystkie główne projekty inwestycyjne, przyjmując pewną niezbędną na pokrycie ewentualnych niedoborów, wynikających z luk szacunkowych. Szacunek inwestycji produkcyjnych obejmował wariant włączający do nich bieżące wydatki na remonty itp. oraz wariant wykluczający te wydatki. Następnie dokonano szacunku inwestycji nieprodukcyjnych, takich jak budynki państwowe, budownictwo mieszkaniowe, szkoły, ośrodki zdrowia, drogi, parki, urzędnictwo sportowe i turystyczne, ulice, kanalizacja, sieć wodociągowa, dochodząc do pewnego szacunku globalnego. Z kolei dokonano szacunku globalnego inwestycji (zarówno produkcyjnych, jak i nieprodukcyjnych).

Kolejnym etapem opracowania projektu planu była próba bilansu handlu zagranicznego. Przyjęto tu założenie, że produkcja eksportowa powinna zapewnić pokrycie importu. W tym celu opracowano bilans importu i eksportu według poszczególnych ważniejszych produktów na rok wyjściowy i końcowy planu. Szacunek importu i eksportu na rok końcowy planu przyjęty był w cenach stałych *f.o.b.* Następnie wyjaśniono, jaki dokonano szacunek poszczególnych grup towarowych w handlu zagranicznym podejmując środki w celu substytucji importu.

Kolejnym etapem budowy planu były szacunki zatrudnienia, przyjęto bowiem założenie pełnego zatrudnienia istniejących zasobów siły roboczej. W tym celu porównano kształtowanie się siły roboczej oraz zatrudnienia w roku wyjściowym planu, a następnie w jego roku końcowym, zakładając pełne zatrudnienie pod koniec planu. Szacunek ten objął przyrosty siły roboczej i zatrudnienia według poszczególnych gałęzi wytwórczości.

Następną sprawą była analiza wzrostu dochodów realnych przy równoczesnym zbadaniu kształtowania się wydajności pracy oraz czasu pracy. W celu oszacowania wzrostu dochodów realnych opracowano wskaźniki podaży dóbr konsumpcyjnych w przeliczeniu na jednego zatrudnionego oraz na pełny tydzień pracy w roku końcowym planu w stosunku do roku wyjściowego. Założono przy tym, co wydaje się bardzo istotne dla innych krajów gospodarczo słabo rozwiniętych, że dochody realne (na jednego zatrudnionego) w rolnictwie wzrosną o 25% wyżej niż dochody ludności miejskiej. Autor umotywowował to istnieniem dużej rozpiętości standardów bytowych pomiędzy ludnością miejską a wiejską. Jak wiemy, rozpiętości takie istnieją we wszystkich krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych. Na ogół władze tych krajów nie dążą do ich likwidacji w krótkim czasie,

traktując sektor wiejski jako stałe źródło finansowania rozwoju ogólnogospodarczego<sup>21</sup>.

Wskaźnik podaży dóbr konsumpcyjnych w przeliczeniu na pełny tydzień pracy obliczono dzieląc globalny wskaźnik podaży konsumpcyjnej przez wskaźnik pełnego tygodnia pracy. Z obliczeń tych wynikało, że przy realizacji polityki pełnego zatrudnienia nie będzie można podnieść dochodów realnych na jednego zatrudnionego. Zasoby siły roboczej były wyższe niż zapotrzebowanie aparatu wytwórczego. W tej sytuacji autor zaproponował skrócenie tygodnia pracy, zapewniając zarówno pełne zatrudnienie, jak i podwyższenie godzinowych stawek płacowych. Zasada ta wydaje się bardzo przydatna w planowaniu zatrudnienia w tego typu gospodarce. Realizacja zasady pełnego zatrudnienia, nawet pozornego, prowadzi często do występowania ukrytego bezrobocia, co ma pewne efekty antyrozwojowe. W tej sytuacji, skracanie dnia pracy wydaje się jedynym racjonalnym rozwiązaniem. Rozwiązanie to zapewnia podniesienie stawek godzinowych za pracę, jak i eliminację strat gospodarczych wynikających z zatrudnienia przy określonej czynności wytwórczej nadmiernej liczby pracowników.

Następną sprawą, która znalazła się w projekcie planu, było zbadanie zmian wydajności pracy nie tylko w rolnictwie, ale i w innych gałęziach gospodarki i to zarówno w roku wyjściowym, jak i końcowym planu. Osiągnięto to przez porównanie przyrostów produkcji w poszczególnych sektorach z odpowiednimi przyrostami zatrudnienia w relacji pełnych tygodni pracy. Z rachunku tego wynikało jednoznacznie, że tylko skrócenie dnia pracy zapewni pełne zatrudnienie oraz odpowiedni wzrost wydajności pracy bez sztucznego hamowania tego wzrostu. Niemniej jednak, wyrażono postulat, aby skracanie czasu pracy zorganizować bez obniżania stopnia wykorzystania majątku produkcyjnego.

### III. MODELE CZĄSTKOWE

Przejdźmy obecnie do przedstawienia kilku częściowych modeli Kaleckiego pod kątem ich wykorzystania w planowaniu ekonomicznym w krajach słabo rozwiniętych. Tutaj wymienię przede wszystkim model nieinflacyjnego wzrostu w gospodarce mieszanej. Model ten można zastosować do planowania średnioterminowego (5-10 lat)<sup>22</sup>. Do modelu

<sup>21</sup> Por. Cz. Bobrowski, *Tradycyjne rolnictwo algierskie. Przypadek szczególnie i ogólniejsze wnioski*. Prace i Materiały 1967, nr 3. Na zagadnienie to starałem się zwrócić uwagę w mojej pracy doktorskiej pt. *Przemiany społeczno-gospodarcze w sektorze wiejskim ZRA w latach 1952 - 66*. Wydział Handlu Zagranicznego SGPiS, 1970, Warszawa.

<sup>22</sup> *The problem of financing economic development*, Indian Economic Review, 1955, no 3, s; 1 - 22. *The problem of financing economic development*, University of Ghana, Lagon 1963, Supplementary Readings in Economic Series B. No 3, s. 27.

autor wprowadził dwa podstawowe ograniczenia. Pierwsze, to założenie, że wzrost gospodarczy nie może być finansowany z opodatkowania pracowników nisko zarabiających lub artykułów pierwszej potrzeby. Drugie, że nie może nastąpić wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. W ten sposób jedynym źródłem finansowania projektów inwestycyjnych może być opodatkowanie grup wyżej zarabiających oraz artykułów dalszych priorytetów (dóbr luksusowych). Model ten pozwala badać zależność pomiędzy trzema podstawowymi parametrami: tempem wzrostu dochodu narodowego, tempem wzrostu podaży artykułów pierwszej potrzeby oraz tempem wzrostu konsumpcji globalnej. Tempo wzrostu podaży artykułów pierwszej potrzeby przyjęto jako przybliżenie do liniowej funkcji wzrostu dochodu narodowego. Natomiast wzrost konsumpcji globalnej przedstawiony jest jako nieliniowa funkcja wzrostu dochodu narodowego. Wzrost dochodu narodowego jest wynikiem działania dwu parametrów: stopy inwestycji oraz współczynnika kapitałochłonności. W ten sposób wzrost dochodu narodowego wymaga odpowiedniego wzrostu stopy inwestycji przy niezmiennym współczynniku kapitałochłonności. Zwiększenie współczynnika kapitałochłonności natomiast pociąga za sobą podniesienie stopy inwestycji niezbędnej do osiągnięcia danego poziomu dochodu narodowego. Ma to, rzecz jasna, ujemny wpływ na kształtowanie się konsumpcji bieżącej.

Autor podkreśla fakt, że finansowanie inwestycji w celu przyśpieszenia wzrostu dochodu narodowego wymaga usunięcia przeszkód we wzroście produkcji rolnej. Do przeszkód tych należy przede wszystkim feudalna własność ziemska.

W modelu wykazano, że przy uwzględnieniu wspomnianych zależności, wzrost dochodu narodowego o charakterze bezinflacyjnym będzie zależał od wzrostu podaży artykułów pierwszej potrzeby. Wskazano jednocześnie, że zakres opodatkowania grup społecznych o wyższych dochodach lub artykułów luksusowych ma jednak granice. Z rozważań tych wynika *implicite*, że zakres ten powinien być realistycznie oszacowany, tak aby nie popełnić błędu. Jak wiemy, ma to duże znaczenie dla polityki ekonomicznej w krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych, które nie weszły jeszcze w fazę przyśpieszonych przemian społecznych. Często przyjmuje się tam dość pochopnie wnioski, że źródła akumulacji są praktycznie nieograniczone i tylko odpowiednie posunięcia instytucjonalne doprowadzą do wykorzystania tej rezerwy rozwoju. Z modelu wzrostu nieinflacyjnego przedstawionego przez autora wynika natomiast, że przy przyjęciu wspomnianych założeń tempo wzrostu dochodu narodowego nie może być bar-

*Problems of financing economic development in a mixed economy*, w: *Essays on planning and economic development*, vol. 2, Warszawa 1965. *Zagadnienie finansowania rozwoju gospodarczego w mało rozwiniętych krajach kapitalistycznych*, *Ekonomista*, 1963, No 6, s. 1114 - 1124. Patrz *El problema del financimiento del desarrollo economico*, *Trimestre Economico* 1956, No 4, s. 381 -401.

dzo wysokie. W gospodarce otwartej jednak (w której istnieje handel zagraniczny) import artykułów pierwszej potrzeby może pozwolić na wyższe tempo wzrostu inflacyjnego. Może się jednak okazać, że równie dobrze efekt handlu zagranicznego będzie zerowy, a nawet zaostrzy sytuację w zakresie podaży artykułów pierwszej potrzeby, jeżeli ich wywóz będzie forsowny. Warto podkreślić, że omawiany model został zastosowany oraz numerycznie obliczony podczas pobytu autora w Indii, gdzie brał on udział w pracach nad opracowaniem trzeciego planu rozwoju gospodarczego tego kraju<sup>23</sup>.

Modelowi wzrostu bezinflacyjnego przeciwstawił autor model wzrostu inflacyjnego, uchylając jednak dotychczasowe założenia. Model wzrostu inflacyjnego ukazuje możliwość osiągnięcia wyższego tempa wzrostu dochodu narodowego, niż model inflacyjny. W tym przypadku jednak większe inwestycje, które umożliwiają wyższe tempo wzrostu dochodu narodowego są finansowane z opodatkowania grup społecznych o niskich dochodach oraz przede wszystkim przez wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby. W ten to właśnie sposób ciężar finansowania wzrostu ekonomicznego spada na szerokie masy społeczeństwa. Z drugiej strony rozwój produkcji artykułów luksusowych, wobec zwiększenia inwestycji w tym kierunku, zapobiega wzrostowi cen artykułów luksusowych. Wynikiem tej polityki jest „perwersyjny” typ wzrostu ekonomicznego. Globalne zatrudnienie może być w modelu inflacyjnym większe niż w modelu nieinflacyjnym. Będzie to rezultatem większych inwestycji. Niemniej jednak, płaca realna jest niższa, chociaż globalna konsumpcja może być identyczna jak w modelu bezinflacyjnym. Handel zagraniczny może zaostrzać zagadnienie udziału szerokich mas społeczeństwa w konsumpcji globalnej, ponieważ, aby sfinansować import dóbr luksusowych, następuje eksport produkcji rolnej.

Autor podkreślał z naciskiem, że grupy o wyższych dochodach popierają inflacyjny typ wzrostu ekonomicznego. Struktura instytucjonalna w rolnictwie pozostaje wówczas nie zmieniona. Sektor prywatny osiąga wyższe zyski w modelu inflacyjnego wzrostu. Zyski te idą jednak w znacznym stopniu na inwestowanie luksusowych dóbr konsumpcyjnych, które służą zaspokojeniu potrzeb grup o wyższych dochodach. W kontekście tym warto jednak nadmienić, że w pewnych przypadkach silna inflacja w krajach niesocjalistycznych słabo rozwiniętych może doprowadzić do sytuacji bliskiej stagnacji ekonomicznej. Nastąpi to wówczas, gdy nadwyżka ekonomiczna w znacznym stopniu zostanie przeznaczona na cele nieinwestycyjne, co może mieć miejsce przy wroście niepewno-

<sup>28</sup> Uwagi o problemach finansowania trzeciego planu pięcioletniego w Indiach, (*Some notes on the financial problems of the third five-year plan of India*), *Ekonomista*, 1960, nr 28, s. 1119-1123. Oszacowano, że jedynie 45% globalnej konsumpcji przypadało na artykuły pierwszej potrzeby.

ści ekonomicznej. Można tu przytoczyć takie niekorzystne zjawiska, które często występują w tych krajach, jak transport kapitału za granicę, import dóbr luksusowych itp. przy istnieniu stosunków agrarnych, które zdecydowanie osłabiają tempo wzrostu produkcji rolniczej.

Warto przy okazji wspomnieć, że polityka wzrostu nieinflacyjnego była zawsze propagowana przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy jako złoty środek rozwiązywania problemów społecznych i gospodarczych w krajach słabo rozwiniętych. W świetle powyższych uwag idee takie nie zawsze są słuszne. Jedynie słuszne są one natomiast przy spełnieniu warunków bezinflacyjnego wzrostu, który propagował autor. Pragnę tu dodać, że podczas dyskusji na prowadzonym przez autora seminarium dla ekspertów zajmujących się tymi problemami podkreślał on, że również inflacyjny typ wzrostu w gospodarce zacofanej może w pewnych warunkach doprowadzić do stanu bliskiego zastoju gospodarczemu. Stanie się to wtedy, kiedy inflacja stworzy możliwości niezwykle lukratywnych inwestycji w takich drugorzędnych dziedzinach gospodarki, jak luksusowe budownictwo mieszkaniowe oraz usługi nastawione na zaspokojenie potrzeb klas uprzywilejowanych. Powstaje wtedy zjawisko „perwersyjnego” wzrostu przy bardzo niskim jego tempie, co może być mniej niebezpieczne niż sytuacja względnego zastoju, wynikająca z przyczyn powodujących, w innych wprawdzie warunkach, wzrost bezinflacyjny przy bardzo niskim jego tempie.

\*

Kontynuując rozważanie tego problemu warto dodać, że zapewnienie właściwej podaży artykułów pierwszej potrzeby uznane zostało przez autora jako niezmiernie ważny czynnik wzrostu zatrudnienia<sup>24</sup>. W tej sprawie jednak jego poglądy były o wiele bardziej realistyczne, aniżeli tych ekonomistów, którzy upatrują w utajonym bezrobociu na wsi ukryty potencjał zatrudnienia, nie pociągający za sobą dodatkowego zapotrzebowania na żywność. W rezultacie nastąpi wzrost produkcji globalnej bez zwiększenia nacisku na globalny fundusz artykułów pierwszej potrzeby<sup>25</sup>.

W tej sprawie warto zacytować następującą opinię autora: „Popyt na

<sup>24</sup> Por. M. Kalecki. *Unemployment in underdeveloped countries*, Indian, Journal of Labour Economics, 1960, nr 2, s. 59 - 61, również opublikowany w Legon (1963) przez Uniwersytet w Ghanie. W polskiej literaturze ekonomicznej pogląd ten reprezentuje równie konsekwentnie J. Nowicki, *Próba modelu wzrostu krajów ekonomicznie nie rozwiniętych*, rozdział VII, Warszawa 1965.

<sup>25</sup> Poglądy te reprezentuje szczególnie R. Nurkse i w mniejszym stopniu Rosenstein Rodan, w: *Supplementary readings in economic series*, nr 4; por. także M. Kalecki, *Measures to expedite the increase in agricultural production in the third five-year plan*, New Delhi 1960, s. 5; *An outline of financial policy for the third five-year plan*, New Delhi 1960, p. 13.

artykuły pierwszej potrzeby będzie większy niż dotychczasowa konsumpcja bądź zwiększy się dochód chłopu, który pozostanie w rolnictwie, czy też wystąpią oba te zjawiska łącznie, w rezultacie czego podaż produkcji rolniczej wytyczy określoną granicę wzrostu zatrudnienia nawet za pomocą metody kilofa i łopaty" (s. 5, *Measures to expedite the increase . . .* op. cit.)<sup>26</sup>. Równocześnie był on przekonany, że są możliwości intensyfikacji gospodarstwa wiejskiego przy zmniejszonym zatrudnieniu, tak iż produkcja na jednostkę areалу uprawnego wzrośnie. Intensyfikacja ta możliwa jest bez stosowania technik oszczędzających siłę roboczą. Taka intensyfikacja produkcji rolniczej jest niezwykle pożądana. Nie rozwiąże się jednak problemu zatrudnienia przez eksponowanie wzrostu wydajności pracy w rolnictwie bez zwiększenia wydajności z jednostki areалу. Wzrost wydajności produkcji w przeliczeniu na jednego zatrudnionego może nawet zwiększyć globalną nadwyżkę artykułów rolniczych, którą będzie można przeznaczyć dla ośrodków miejskich. Równocześnie jednak wystąpi wzrost bezrobocia jawnego lub ukrytego na obszarach wiejskich.

Autor podkreśla przy tym, że dzięki stosowaniu takich inwestycji, jak małe nawodnienie, właściwe stosowanie nawozów, zwiększenie rotacji pól, poprawa nasiennictwa itd. można osiągnąć poważny wzrost produkcji rolniczej w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych, bez potrzeby uciekania się do mechanizacji prac rolnych, mogącej tylko doprowadzić do zwiększenia bezrobocia na wsi. Uwagi te, rzecz jasna, dotyczą jedynie tych krajów, w których występuje nadwyżka siły roboczej na wsi i zostały one sformułowane przede wszystkim dla Indii. Autor z naciskiem podkreślił, że istniejące stosunki agrarne stanowią główną przeszkodę w intensyfikacji produkcji rolniczej.

Trudno jest przecenić wagę tych sformułowań. Kraje gospodarczo słabo rozwinięte nie podejmują na ogół wymienionych sposobów intensyfikacji produkcji rolniczej. Kładzie się natomiast nacisk na wielkie przedsięwzięcia nawadniające, które jednak wymagają dużych nakładów kapitałowych. Inwestycje te nie dają spodziewanych rezultatów ekonomicznych, bowiem istniejące stosunki agrarne nie sprzyjają wzrostowi produkcji rolnej. W pewnych przypadkach brak efektywności tych inwestycji jest również spowodowany koncepcjami technicznymi czy organizacyjnymi.

W innych przypadkach rządy krajów forsują jako środek rozwiązania kryzysu agrarnego programy zagospodarowywania odłogów czy też ziem pustych (np. Ejido w Meksyku lub w Brazylii), gdzie wysyłano chłopów do karczowania dżungli nie zapewniając im odpowiedniej pomocy technicznej i organizacyjnej.

<sup>26</sup> Jako przykład można przytoczyć tamę na Nigrze, inwestycje wodne w Iraku, Bhakra Nangal w Indii, a także w pewnym stopniu również Tama Assuańska w Egipcie. Ali Saad Authority in Asswan, Egypt, High Dam in Asswan, Egypt.

Autor głosił, że właściwe podejście do wyboru technik produkcji w krajach ekonomicznie słabo rozwiniętych jest takie, które prowadzi do zmniejszenia nakładów kapitałowych. Słynna w tym zakresie jest jego polemika z poglądami Dobba i Sena. Ekonomisci ci wykazywali, że nawet w krajach słabo rozwiniętych, w których występują nieograniczone zasoby siły roboczej, należy stosować techniki „pochłaniające” większą ilość kapitału<sup>27</sup>. Autorzy ci dowodzili, że na dłuższą metę techniki te zwiększają tempo wzrostu dochodu narodowego, zwiększają bowiem bieżącą nadwyżkę ekonomiczną, którą można przeznaczyć na inwestycje<sup>28</sup>. Twierdzą też, że jakkolwiek techniki te zapewniają stosunkowo niewielki wzrost produkcji bieżącej, to pozwalając na wyższą stopę inwestycji zwiększają tempo wzrostu dochodu narodowego.

Autor wykazał, że tak rzeczywiście może się stać. Wspomniany efekt maksymalizacyjny wystąpi jednak po bardzo długim czasie, tymczasem zaś jedno lub dwa pokolenia będą dysponować mniejszym dochodem narodowym, niż w przypadku, gdyby zastosowano tańsze techniki produkcji<sup>29</sup>. Problem wyboru technik produkcji może zostać zatem prawidłowo rozwiązany jedynie w ramach ogólnej strategii rozwoju ekonomicznego, którą niekoniecznie musi opierać się na maksymalizacji tempa wzrostu dochodu narodowego w bardzo odległym czasie<sup>30</sup>.

Równie ciekawe są uwagi autora o proporcjach pomiędzy inwestycjami w sektorze dóbr inwestycyjnych a inwestycjami w sektorze dóbr konsumpcyjnych określonymi we wzorcu. Wykazał on, że racjonalniejsze wykorzystanie aparatu wytwórczego w sektorze inwestycyjnym, a także import dóbr inwestycyjnych, mogą zredukować niezbędną skalę ekspansji inwestycyjnej w sektorze produkcji maszyn i urządzeń, to zaś umożliwi większą ekspansję sektora dóbr konsumpcyjnych. Znaczenie tego stwierdzenia trudno jest przecenić wobec stosunkowo częstych w ubiegłych latach modeli niezrównoważonego wzrostu, które dość sztywno

<sup>27</sup> *Problem wyboru współczynnika kapitałochłonności w warunkach nieograniczonej podaży siły roboczej, (The problem of choice of the capital-output ratio under conditions of unlimited supply of labour) w: Zarys teorii wzrostu gospodarki socjalistycznej (Outline of theory of growth of a socialist economy), rozdz. 10.*

<sup>28</sup> M. Dobb, *Szkice z teorii wzrostu gospodarczego i planowania*, Warszawa 1962. W j. angielskim: *An Essay on economic growth and planning*, London 1960, *Choice of techniques*, Oxford 1960.

<sup>29</sup> M. Kalecki podkreślał, że poszukiwanie technologii ograniczającej współczynnik kapitałochłonności przyświecało strategii chińskiego „wielkiego skoku” który nie powiódł się wskutek błędów organizacyjnych.

<sup>30</sup> Patrz również: Z. Dobrska, *The choice of techniques in developing countries*, in: *Essay on planning and economic development*, Warszawa 1963, vol 1, s. 23-29; M. Kalecki, *Determination of the rate of growth of a socialist economy under conditions of unlimited supply of labour*, in: *Essays on planning and economic development*, Warszawa 1968, s. 19-34; M. Kalecki, *Tempo bezinflacyjnego wzrostu i importu kapitału (The rate of non-inflationary growth and capital imports)*, Prace i Materiały, Warszawa 1965, s. 5 - 10.

przyjmowały postulat forsownych inwestycji w sektorze wytwarzającym dobra kapitałowe, z wyraźnym uszczerbkiem dla rozwoju sektora dóbr konsumpcyjnych. Zagadnienie to ma olbrzymią wagę dla wyboru prawidłowej strategii rozwoju krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych, szczególnie małych krajów, które powinny jak najszerszej uwzględniać możliwości współpracy z rynkami zewnętrznymi.

Przejdę teraz do opinii autora o roli pomocy zagranicznej, jako czynnika wpływającego na wzorec rozwoju kraju słabo rozwiniętego. Zagadnienie to jest przedmiotem poważnych polemik we współczesnej literaturze ekonomicznej<sup>31</sup>. Autor stwierdził istnienie pewnych pozytywnych cech tej pomocy przestrzegając zarazem przed efektami negatywnymi, takimi jak nadmierna obsługa długu kredytowego lub prywatnych inwestycji kapitałowych<sup>32</sup>. Może się bowiem okazać, że obsługa długu będzie po pewnym czasie większa aniżeli napływ netto nowego kapitału, co stworzy określone trudności bilansu płatniczego oraz napięcie w całej gospodarce. Może pojawić się również negatywny stosunek politycznego uzależnienia danego kraju od zagranicy związany z przyjęciem pomocy gospodarczej. Za pomoc zagraniczną można uznać poprawę zewnętrznych warunków wzrostu. Przy ocenie ważna jest odpowiedź na następujące główne pytania: W jakim stopniu pomoc zewnętrzna doprowadziła do poprawienia bilansu płatniczego i czy poprawa ta została wykorzystana na usunięcie barier rozwoju produkcji dóbr inwestycyjnych, artykułów pierwszej potrzeby czy też użyto ją na produkcję artykułów luksusowych? Czy dodatkowe zasoby finansowe stały się instrumentem podniebienia tempa wzrostu dochodu narodowego, zwiększając poziom inwestycji ponad poziom akumulacji wewnętrznej bądź zwalniając wewnętrzne źródła oszczędności na zakup artykułów pierwszej potrzeby, czy też zużytkowano te zasoby na zwiększenie konsumpcji artykułów luksusowych? Czy wzrosły nakłady na infrastrukturę społeczną i świadczone przez nią usługi?

<sup>31</sup> Patrz np. M. Gulcz, *Rola zasobów zewnętrznych we wzroście krajów ekonomicznie nie rozwiniętych (The role of external resources in the growth of underdeveloped countries)*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Prace Komisji Nauk Ekonomicznych, tom I, nr 2, Poznań 1969, s. 153. M. Gulcz podkreśla, że pierwsze podejście jest głównie spotykane w zachodniej literaturze ekonomicznej, podczas gdy drugie, głównie w marksistowskiej literaturze (s. 12). Według jego opinii dwa typy efektów powinny być ze sobą porównane aby dojść do jakiejś konkluzji. Zdając sobie sprawę z pewnych ujemnych efektów przepływu kapitału zagranicznego do krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych (chodzi to głównie o uzależnienie polityczne, a także względne straty wynikające z obsługi kapitału zagranicznego) mówi on, że zasoby te są dla krajów ekonomicznie słabo rozwiniętych niezbędnym czynnikiem ucieczki ze stanu zastoju gospodarczego.

<sup>32</sup> M. Kalecki i I. Sachs, *Forms of forcing aid. An economic analysis*, Information sur les Sciences Sociales. Conseil International des Sciences Sociales, Paris 1967.



Za właściwe formy wykorzystania tej pomocy autor uważa te formy, które zwiększają *ceteris paribus* wszelkie inne inwestycje poza tymi, które powiększają produkcję artykułów luksusowych, a także te, które zwiększają konsumpcję artykułów pierwszej potrzeby oraz produkcję usług społecznych. Pomimo to zatracą jednak swój sens, jeżeli zwalnia lokalne oszczędności na dodatkową konsumpcję artykułów luksusowych wskutek zmniejszenia opodatkowania grup ludności o wyższych dochodach lub zmniejszenia opodatkowania artykułów luksusowych bądź też wzmaga inwestycje prowadzące do zwiększenia produkcji artykułów luksusowych. Tego rodzaju inwestycje wypaczają strukturę gospodarki i prowadzą do „Wzrostu perwersyjnego”. Przez krótki czas sprzyjają one wzrostowi, lecz na dłuższą metę wywierają negatywny wpływ na wzrost gospodarczy. Dzieje się tak dlatego, że wiążą one dobra kapitałowe — prefabrykaty oraz artykuły pierwszej potrzeby, które w innym przypadku zostałyby zużyte na rozwój mocy wytwórczych gospodarki oraz zatrudnienia. Jak widzimy, koncepcja niewłaściwego zużycia pomocy zagranicznej przez kraje słabo rozwinięte zbudowana jest w ramach wspomnianej uprzednio koncepcji wzrostu perwersyjnego<sup>33</sup>, która wyraża się w skrzywieniu struktury gałęziowej inwestycji, co działa ujemnie na długofalowe tempo wzrostu. Autor równocześnie przypomina, że ocena wpływów pomocy zagranicznej na gospodarkę kraju słabo rozwiniętego może być prawidłowa jedynie przy pełnej znajomości wymogów rozwojowych tego kraju, w ramach prawidłowego planu rozwoju gospodarczego. W przypadku tym ostrzega on, że niezależnie od pozytywnych efektów dostaw zboża z zagranicy na wzrost zatrudnienia, należy zwracać uwagę na uboczne skutki ujemne, wynikające z bez troski w stosunku do problemu zacoiania rolniczego oraz pokusy sprzedaży dodatkowych dostaw zboża po niskich cenach na rynku krajowym, by zdobyć popularność wśród ludności miejskiej. Nie zwraca się uwagi na to, że polityka taka może zniechęcić lokalnych producentów rolnych do podnoszenia produkcji, a nawet zmusi ich do ograniczenia zasiewów. Jak wiadomo, zjawiska takie wystąpiły, między innymi, w Indiach, co stawało się często przyczyną kryzysów żywnościowych w tym kraju.

Interesujące są również uwagi autora na temat zdolności absorpcyjnej w zakresie racjonalnego wykorzystania pomocy zagranicznej przez kraj słabo rozwinięty. Zdaniem autora określona jest ona przez dwa czynniki, którymi są:

- 1) zdolność finansowa spłacenia zaciągniętego długu,
- 2).istnienie w danym kraju lub możliwość uzyskania wykwalifikowanej siły roboczej różnych typów i stopni (w tym kontekście uznano, że pomoc techniczna jest uzupełnieniem pomocy kredytowej na zakup to-

<sup>33</sup> Ten wartościujący element wzrostu ekonomicznego przypomina poglądy Paula Darana, który patrzył na strukturę gospodarki pod kątem ocen społeczno-ekonomicznych.

warów); wolumeny takiej pomocy powinny być dokładnie zharmonizowane z planem rozwoju ekonomicznego.

W ten sposób, jak widzimy, pomoc techniczna stanowi w takim ujęciu jedną z podstawowych form pomocy zagranicznej. Warto zwrócić uwagę, że ten punkt widzenia nie zawsze jest właściwie doceniany przez kraje świadczące pomoc. Jako reguła forsują one eksport wyrobów przemysłowych do krajów słabo rozwiniętych nie troszcząc się o zapewnienie odpowiedniej pomocy technicznej.

Pomoc ekonomiczna w ujęciu autora jest ściśle związana z sytuacją w handlu zagranicznym. Handel zagraniczny może co najmniej ilościowo stanowić ekwiwalent napływu obcego kapitału lub darowizn, jeżeli następuje poprawa *terms of trade*. Wszystkie typy porozumień, które prowadzą do powstania poprawy *terms of trade* krajów słabo rozwiniętych, można uznać jako ekwiwalent pomocy zagranicznej. W praktyce jednak ten punkt widzenia z trudem toruje sobie drogę w międzynarodowych stosunkach ekonomicznych. Ostatnio jednak Europejska Wspólnota Gospodarcza dokonała poważnego wyłomu w dyskryminacji krajów słabo rozwiniętych przez kraje wysoko rozwinięte, w ich wzajemnych stosunkach handlowych. Pozwoliła ona na dopuszczenie wyrobów przemysłowych z tych krajów na własne rynki, bez stosowania dyskryminacji celnej lub ilościowej.

Warto podkreślić, że według autora, na rolę handlu zagranicznego należy zawsze patrzeć przez pryzmat kompleksowego planu ekonomicznego. Przy danym tempie wzrostu dochodu narodowego finansowanie niezbędnego importu wymaga prowadzenia coraz mniej efektywnego eksportu, pochłania coraz większe nakłady kapitałowe. W pewnym punkcie nastąpi jednak wzrost współczynnika kapitałochłonności gospodarki, co przekreśli celowość dalszego forsowania wolumenu eksportu. Tak więc, jak widzimy, w tym ujęciu handel zagraniczny staje się barierą nadmiernie wysokiego tempa wzrostu dochodu narodowego. Podkreślił on przy tym, że potrzeby importowe gospodarki słabo rozwiniętej wzrastają jako pochodna wszystkich napięć i trudności występujących w tej gospodarce. Wskazał on jednak, że w planie perspektywicznym należy zbadać i porównać ze sobą rozmaite sposoby uzyskania dewiz (lub dokonać odpowiednich substytucji importu). W ten sposób można bowiem zapewnić efektywność handlu zagranicznego. Poglądy te nie bardzo zatem odbiegają od klasycznej formuły kosztów komparatywnych w wymianie międzynarodowej, przynajmniej w ramach horyzontu planu. Z drugiej strony, nie widział on specjalnych powodów (poza czynnikiem socjologicznym, psychologicznym i fizycznym), aby na dłuższy czas określony kraj miał mieć względną przewagę handlu zagranicznego<sup>34</sup>.

<sup>34</sup> Por. J. Osiatyński, *Handel zagraniczny w teorii dynamiki gospodarczej Michała Kaleckiego* (*Foreign Trade in Michał Kalecki's theory of economic dynamics*), *Ekonomista*, 1970, nr 5, s. 965 - 1001.

Warto podkreślić, że opinia autora na temat technicznych i organizacyjnych czynników, które należy uwzględnić przy opracowywaniu planu "gospodarczego, sprowadza formułę o korzyściach komparatywnych w handlu zagranicznym do treści realnej.

Obecnie chcę zwrócić uwagę na bardzo ważne studium M. Kaleckiego dotyczące istoty tzw. ustrojów pośrednich w krajach słabo rozwiniętych<sup>35</sup>. Dotyczy to tych krajów, w których władzę przejęła klasa średnia, co jest dość rzadkim zjawiskiem w historii. Osiąga ona to przez ograniczenie władzy politycznej i gospodarczej feudałów i wielkich kapitalistów łącznie z monopolami zagranicznymi. Autor wskazuje jednak na to, że zazwyczaj w tego typu systemach politycznych ciężar finansowania wzrostu ekonomicznego spada na szerokie masy ludności, szczególnie ludności wiejskiej. Pojawiają się różnego rodzaju dyktatury militarne, które służą jako instrument wewnętrznej dyscypliny i kontroli. Częstość po to, aby zachować wewnętrzną równowagę społeczno-polityczną rozbudza się wśród własnych obywateli szowinizm oraz wojownicze nastroje wobec innych krajów, co hamuje proces zmian społecznych we własnym kraju. Reżimy te zazwyczaj „czepiają się” zagranicznej pomocy gospodarczej w sposób przypominający przysłowiowe pokorne cielę, które dwie matki ssie<sup>36</sup>.

Klasy te kładą nacisk w planach rozwojowych na uzyskanie znacznej pomocy zagranicznej, nie pragną bowiem wyrzekać się własnych przywilejów i konsumpcji.

\*

Podsumowując stwierdzam, że Michał Kalecki kładzie nacisk na kompleksową synchronizację celów planów z instrumentami i możliwościami jego realizacji, łącznie z czynnikiem instytucjonalnym. Podkreśla on potrzebę uczestnictwa szerokich mas ludności w korzyści z planowania ekonomicznego. Wszystkie trudności i bariery powinny zostać uwzględnione w trakcie opracowywania planu. Wskazał on również na fakt, że w ten

<sup>35</sup> *Observations on Social and Economic Aspects of Intermediate Regimes*, Co-existence, Vol. 4, s. 1 - 5. „To prawda, że niższa klasa średnia i zamożne chłopstwo nie są naprawdę bogaci; w wielu przypadkach ich standard życiowy jest niższy od robotników w krajach rozwiniętych. W porównaniu jednak do mas biednego chłopstwa, które również »zatapiają« miasta, a także źle opłacanych robotników, drobny burżuj jest rekinem finansowym, który ma wiele do stracenia. W tym kontekście nie jest sprawą przypadku, że reżimy, o których mowa, faworyzują religię aż do punktu przyjęcia jej za religię oficjalną i wykazują tendencję do ekspansji zewnętrznej i militarizmu z tym związanych”, s. 4.

<sup>36</sup> „Reżimy pośrednie są przysłowiowym cielakiem co dwie krowy ssie”, każdy blok daje mu pomoc finansową, rywalizując jeden z drugim, s. 5 cytowanego artykułu. Sądzę, że wymienione poglądy Michała Kaleckiego nadają wielkie znaczenie dla badań nad pokojem (irenologią) w odniesieniu do krajów rozwijających się.

sposób można dokonać poważnych osiągnięć gospodarczych bez uciekania się do pomocy zagranicznej. To jednak można przeprowadzić nie przez jakieś cudowne środki w polityce ekonomicznej, ale jedynie drogą efektywnego planowania, organizacji i zarządzania gospodarką<sup>37</sup>.

W tym też, jak sądzę, przejawia się urok realizmu M. Kaleckiego w podejściu do planowania ekonomicznego i rozwoju w krajach zacofanych. Przejawia się on z wielką siłą i aktualnością zagadnienia. ,

#### M. KALECKI'S THEORY OF PLANNING AND ECONOMIC GROWTH IN THE DEVELOPING COUNTRIES

##### S u m m a r y

Summarizing, the author has stated that Michał Kalecki stresses the complex aim synchronization of plans by means and possibilities of its realization, the institutional factors including.

In his opinion almost all the people should participate in the benefits of economic planning. All difficulties and barriers should be taken into consideration while the plan is being worked out. He has also shown that in this way it is possible to gain serious economic results without any assistance of foreign countries. However, this is only possible to achieve on the way of effective planning, proper organization and economic management.

<sup>37</sup> Na koniec pragnę powrócić do kilku zdań, którymi M. Kalecki podzielił się ze studentami podczas swojego i O. Langego jubileuszu, obchodzonego w 1964 r. w Warszawie, w Szkole Głównej Planowania i Statystyki. Dziękując się doświadczeniami, jako doradca różnych rządów, powiedział on m.in., że lokalne władze pragną zawsze „uwięzić” eksperta, aby mówił rzeczy przyjemne i nie uraził nikogo odpowiedzialnego za zły stan gospodarki. Ekspert taki może otrzymać wówczas wiele pieniędzy i wszyscy będą zadowoleni. Jeżeli tak uczyni będzie się czuł zażenowany opuszczając kraj, w którym był doradcą. Zdaje on bowiem sobie sprawę, co ta prawda oznacza dla życia większości ludności tego kraju. I z tego powodu M. Kalecki radził przyszłym ekspertom pisanie swoich opinii w wielu kopiach, tak żeby nic nie mogło zostać sfalszowane lub przeinaczone na korzyść pewnych wąskich interesów. W ten sposób ekspert ekonomiczny nie straci swojej misji i pewnego dnia jego idee działać będą na korzyść większości ludzi” (wypowiedź tę przytaczam z pamięci, ponieważ brak jest zapisu magnetofonowego).